

IV SEMINARIUM NAUKOWE OLSZTYŃSKIEGO OŚRODKA BADAŃ
NAUKOWYCH POŚWIĘCONE PRZEMIANOM MAŁYCH MIAST
WOJEWÓDZTWA OLSZTYŃSKIEGO (IŁAWA, 29-31 MAJA 1972 R.)

Było to kolejne doroczne seminarium organizowane przez Komisję Etnograficzno-Socjologiczną Pracowni Badań nad Współczesnością Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie.

W lipcu 1971 roku Ośrodek Badań Naukowych podjął badania sondażowe w trzech miasteczkach województwa olsztyńskiego: w Bisztynku, Lidzbarku Welskim i Rynie. Podstawą wyboru tych miasteczek do badań była różnorodność pochodzenia terytorialnego ludności oraz odmiennosc życia gospodarczego. W Bisztynku i Rynie mieszka duży procent ludności napływowej, natomiast dla Lidzbarka charakterystyczna jest zasiedloność mieszkańców. Bisztynnek jest miasteczkiem rolniczym, Lidzbark rzemieślniczo-handlowym. Ryn ma charakter rolniczy, a jednocześnie jego położenie na szlaku jezior mazurskich stwarza korzystne warunki do rozwoju turystyki. Badania sondażowe miały na celu uchwycenie specyfiki życia tych trzech społeczności małomiasteczkowych. Interesowano się życiem gospodarczym i społeczno-kulturalnym. Indywidualne wywiady o rodzinie i uczestnictwie jej członków w kulturze pozwoliły badającym dokładniej uchwycić najważniejsze problemy.

Kierownicy poszczególnych grup badawczych przedstawili na seminarium specyficzne cechy badanych miasteczek. W związku z tym w referatach można było zauważyć różne metody podejścia do problemów małych miast. Magister Bożena Beba szuka w historii Lidzbarka Welskiego wytłumaczenia jego obecnej sytuacji. Magister Regina Drewek i mgr Krzysztof Braun zatrzymują się nad współczesnością, ukazując najważniejsze aktualnie problemy Bisztynka i Rynu.

Magister B. Beba stwierdziła, że o charakterze dzisiejszego Lidzbarka zdecydowało rozwijające się przez wieki rzemiosło oraz zasiedloność mieszkańców. Powstałe po II wojnie zakłady przemysłowe stały się jakby kontynuacją dawnego rzemiosła (pracują na bazie tych samych surowców). W Lidzbarku nadal jest czynnych 69 warsztatów. W życiu miasteczka dużą rolę odgrywa tzw. grupa obywateli wywodzących się przeważnie z rodzin rzemieślniczych. Autorka referatu zwróciła uwagę na patriotyzm lokalny oraz poczucie ich odrębności wobec sąsiadów. Taka sytuacja wpływała mobilizująco na postawy mieszkańców wykazujących dużą aktywność w życiu społecznym. Miało to wpływ na rozwój działalności instytucji kulturalno-oświatowych, niektóre z nich działają do chwili obecnej. Uzyskany w wyniku badań materiał dał możliwość wyboru dalszej tematyki badań, która będzie dotyczyła roli tradycji w kształtowaniu specyfiki społeczności miasteczka Lidzbark Welski.

O uczestnictwie w kulturze małego miasta na przykładzie Bisztynka mówiła mgr R. Drewek. Uczestnictwo w kulturze określiła za A. Tyszką jako „indywidu-

alny udział w zjawiskach kultury, przyswajanie jej treści, używanie dóbr, podleganie obowiązującym w niej normom i wzorom, a także tworzenie jej nowych wartości oraz odtwarzanie i przetwarzanie istniejących". Autorka referatu, opierając się na klasyfikacji A. Kłoskowskiej dotyczącej warstw kultury, omówiła elementy kultury o charakterze symbolicznym („tzn. elementy o charakterze ściśle lokalnym, swoiste, dające się całkowicie zamknąć w ramach społeczności i zbliżone do typu kultury ludowej”). W wyniku badań stwierdzono, że społeczność Bisztyńska ma charakter tradycyjny, świadczą o tym m.in. rodzaje kontaktów osobowych oraz formy wykorzystywania czasu wolnego. W dalszych badaniach uwzględniany będzie wpływ różnych czynników na tradycyjny układ kultury.

Magister K. Braun, omawiając przemiany społeczno-kulturowe miasteczka Ryn, wykorzystuje doświadczenia kierunku funkcjonalnego w geografii osadnictwa i urbanistyki. Opiera się na ustalonej przez ten kierunek definicji miasta traktowanego jako zbiór instytucji pełniących funkcje lokalne zaspokajające potrzeby mieszkańców i miasta (funkcje endogeniczne) bądź zaspokajających potrzeby zaplecza (funkcje egzogeniczne). W wyniku badań sondażowych autor stwierdził, że Ryn powinien pełnić funkcje usługowe w stosunku do rolniczego zaplecza, zaspokajać ekonomiczne i kulturalne potrzeby mieszkańców oraz rozwinać usługi turystyczne (z racji położenia na szlaku turystycznym). W dalszych badaniach zostanie ustalona struktura funkcjonalna miasta i jego ludności. Będą badane zachowania przestrzenne ludności związane z rolą Rynu jako ośrodka usługowego w stosunku do wsi gromady Ryn. Prześledzona zostanie działalność instytucji, które mogą zdecydować o utworzeniu w miasteczku ośrodka gospodarczo-kulturalnego.

Ilustracją sytuacji małych miast w województwie olsztyńskim były referaty demograficzne i ekonomiczne. Docent dr hab. Mikołaj Latuch przedstawił strukturę pochodzenia terytorialnego aktualnych mieszkańców miast województwa. Doktor Jerzy Suchta omówił jedną z funkcji małych miast, a mianowicie ich rolę w stosunku do rolniczego zaplecza.

W celu dokonania porównania sytuacji małych miast w woj. olsztyńskim i w innych regionach kraju przedstawiono komunikaty z woj. krakowskiego (mgr H. Wachowicz mówiła o demograficznym rozwoju małych miast; przeczytano komunikat doc. dra E. Pietraszka przedstawiający etnograficzno-historyczną charakterystykę małych miast) oraz komunikaty z woj. poznańskiego (mgr B. Maj ukazał perspektywy rozwoju małych miast, a mgr B. Januszkiewicz przedstawił problematykę etnograficzną małych miast Wielkopolski).

Problematyka małych miast znajdowała się i do dziś jest na marginesie badań demografów, ekonomistów, planistów, geografów. Brali oni pod uwagę rolę małych miast w sieci osadniczej. Etnografowie nie podejmowali tej tematyki badawczej. Na seminarium przedstawiono pierwsze próby ujęcia problemu. Socjologów interesowało tworzenie się nowego społeczeństwa w małych miasteczkach oraz zachodzące w nich zmiany kulturowe. Obecnie podejmowane są badania nad funkcjami małych miast oraz czynnikami miastotwórczymi. Należałoby uwzględnić rolę tradycji historycznej w kształtowaniu specyfiki miasta. W badaniach nie należy, jak słusznie zauważyła prof. dr A. Kutrzeba-Pojnarowa, zapominać o ludziach — mieszkańcach tych miast i ich potrzebach.

Małgorzata Orlewicz

VI OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL FOLKLORYSTYCZNY W PŁOCKU
1-2 LIPIEC 1972 R.

Imprezy folklorystyczne w Polsce zyskały sobie w ostatnich latach dużą popularność. Prócz organizowanych sporadycznie w różnych miastach Polski, od kilku lat odbywają się również imprezy stałe, posiadające już w chwili obecnej swoje tradycje. Do takich należą między innymi Ogólnopolskie Festiwale Folklorystyczne w Płocku, organizowane rokrocznie, począwszy od 1967 roku. Program festiwalu płockich obejmuje koncerty zgłoszonych zespołów folklorystycznych z terenu całej Polski, występy kapel ludowych oraz imprezy towarzyszące, np. kiermasze sztuki ludowej, wystawy fotograficzne, plastyczne itp. Od 1970 r. na zakończenie każdego festiwalu odbywa się sesja naukowa.

Tegoroczny VI Ogólnopolski Festiwal Folklorystyczny w Płocku zainaugurował koncert mazowiecki. W koncercie tym wzięły udział zespoły istniejące na terenie Mazowsza, reprezentujące folklor tego regionu. I tak, jako najlepsze należy wymienić zespoły kurpiowskie: z Kadzidła (pow. Ostrołęka) i ze wsi Wykrot k. Myszynca. Pierwszy z nich to istniejący od wielu lat zespół CPLiA „Kurpianka”, który znany już jest ze swoich występów zarówno w kraju, jak i za granicą. Zespół ten przedstawił w sposób autentyczny folklor Puszczy Zielonej, a więc pieśni (na uwagę zasługuje tu wspaniały głos solistki), tańce (m.in. polka trzęsiona, gonienie po zastolu, pełne temperamentu taniec „powolniak”). Obraz tego zespołu nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o kapeli, którą charakteryzowały dwie zalety: autentyzm i dobre przygotowanie. Drugi z wymienionych — zespół ze wsi Wykrot — jest zespołem młodym, zarówno jeśli wziąć pod uwagę okres jego istnienia, jak i wiek jego członków. Mimo to i tu mieliśmy do czynienia z bardzo udanym pokazem dobrze odtworzonego folkloru. Wszystkie elementy składające się na występ zespołu, a więc strona muzyczna, choreograficzna, strój, gwara, przedstawione były (podobnie jak w przypadku poprzednio wspomnianego zespołu) bardzo wiernie. Na potwierdzenie tego wystarczy wspomnieć chociażby przytrampywanie, powolniaka lub młodsze tańce, jak olander czy stara baba. Niezwykle udane były także występy solistki w zespole kobiet z Celestynowa (pow. Otwock), która śpiewała stare, ludowe pieśni swego regionu. Trudno nie wspomnieć tu o autentyzmie, skoro wykonawczynią była starsza kobieta, prezentująca repertuar z okresu własnej młodości. Słowa uznania należą się także muzykantom z Czermina (pow. Gostynin). W wykonywanych tańcach wychwycić można było zanikające obecnie, charakterystyczne cechy manieri wykonawczej.

W omawianym koncercie inauguracyjnym Festiwalu występowały także inne, nie wspomniane dotychczas zespoły z następujących miejscowości: Budki (pow. Przasnysz), Karniewo (pow. Maków Maz.), Słubice (pow. Gostynin), Sanniki (pow. Gostynin) oraz dziecięcy zespół z Myszyńca. Wszystkie one przygotowały swój program bardzo starannie, a usterki, które zauważyć się dały w ich występach, zostaną z pewnością już wkrótce usunięte. Nieco większą uwagę należałoby zwrócić na stronę muzyczną niektórych zespołów, głównie na odpowiedni dobór instrumentów i proporcje między nimi. Wprowadzanie akordeonów nie zawsze jest korzystne, gdyż nie tylko zmieniają charakter kapeli, ale także niejednokrotnie zagłuszają inne instrumenty wchodzące w jej skład.

Podsumowując tę pierwszą festiwalową imprezę, należy podkreślić jej wysoki, w zasadzie bardzo wyrównany poziom. Niemała w tym zasługa etnochoreografa mgr Grażyny Dąbrowskiej, która sprawuje opiekę merytoryczną nad zespołami na terenie województwa warszawskiego.

Wydawałoby się, że po tak udanej imprezie drugi dzień Festiwalu potwierdzi przypuszczenie, iż większość stanowią zespoły dobre, prawidłowo rozumiejące sens swego istnienia i związanej z tym ściśle działalności. I tu chyba nastąpił początek rozczarowania. Otóż, spośród jedenastu zespołów, które w dwóch imprezach prezentowały swój program (pominięto tu występy zespołów wybranych do udziału w programie telewizyjnym), jedynie kilka zasługuje na wyróżnienie. Pierwszy z nich to Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej z Cieszyna, istniejący około dwudziestu lat i posiadający w swym dorobku cały szereg imprez w kraju i za granicą. Zespół ten zdobył już niejednokrotnie czołowe miejsce na festiwalach folklorystycznych. Jego repertuar oparty jest na oryginalnych materiałach terenowych i oddaje w pełni charakter i bogactwo folkloru swego regionu. Niezbyt dobrze może się stało, że autentyczny skład kapeli poszerzony został o inne instrumenty. W sumie jednak występ tego zespołu zaliczyć można do najlepszych w tegorocznym Festiwalu¹. Niewątpliwie ciekawy jest Zespół Regionalny przy Kole Gospodyń Wiejskich w Bukówcu Górnym (pow. Leszno, woj. poznańskie). Jest to jeden z tych niewielu zespołów, które powstały samorzutnie i które skupiają starszych ludzi (przeciętna wieku jego członków — sześćdziesiąt kilka lat) prezentujących na scenie autentyczne tańce, zabawy, pieśni w tej formie, jaką zapamiętali z czasów swej młodości. Zespół ten przedstawił szereg pieśni i tańców swego regionu, m.in. przewijany, wiwat, mikołajek, pisany. Istotne uzupełnienie stanowiła kapela w autentycznym składzie (dudy, skrzypce).

Poza omówionymi w dniu tym wystąpiły jeszcze: Kapela z Nowego Miasta n. Pilicą (pow. Rawa Maz., woj. łódzkie) oraz zespoły regionalne z następujących miejscowości: z Rzęzycy (pow. Rawa Maz., woj. łódzkie) — „Rzęzycza”, z Nowego Stawu (pow. Malbork, woj. gdańskie) — „Żuławy”, z Lipska (woj. kieleckie) — „Powiśle”, z Sidziny (woj. opolskie), Baborówka (pow. Szamotuły, woj. poznańskie), Trzciany (woj. rzeszowskie), Głuska k. Lublina. Ponadto udział w Festiwalu wzięły także chór z Grodzca (pow. Będzin, woj. katowickie)². W programie wymienionych zespołów można było wychwycić szereg niekiedy bardzo znacznych usterek. Te ostatnie przeważały w występie Kapeli Ludowej z Nowego Miasta, której towarzyszyło dwoje śpiewaków. Niezbyt udany wydaje się także występ Chóru Kół Gospodyń Wiejskich Ziemi Będzińskiej z Grodzca. Program tego zespołu — to mieszanina autentyzmu ze stylizacją. Przeplatanie tych form bez komentarza wprowadza z pewnością wiele nieporozumień. Nie sposób też nie wspomnieć o Zespole Pieśni i Tańca „Żuławy”, którego program oparty jest na odmienionych założeniach. Na Żuławach tradycyjny folklor nie zachował się do chwili obecnej, a źródła pisane są tak skąpe, że nie dają podstaw do opracowania programu. W tej sytuacji zespół sięgnął do folkloru regionów sąsiednich oraz skorzystał z prób rekonstruowania folkloru muzycznego Żuław, podejmowanych przez miejscowych kompozytorów. Takie ujęcie programu jest z pewnością dyskusyjne i budzić może nawet wiele zastrzeżeń. Względy te stwarzają konieczność szerszego omówienia programu czy nawet jego poszczególnych pozycji przed występem zespołu (szczególnie na Festiwalu, na którym zespoły prezentowały folklor swoich regionów).

¹ Wysoki poziom tego zespołu to przede wszystkim zasługa mgr Janiny Marcinkowej oraz Władysława Rakowskiego i Jerzego Drozda.

² Bardziej szczegółowe dane o zespołach, które wystąpiły na tegorocznym Festiwalu w Płocku, znaleźć można w: *Informator. VI Ogólnopolski Festiwal Folklorystyczny, Płock, 1-2 lipiec 1972.*

Roślina	1953	1958	1963	1968
Kawa	4000	18 000	43 000	71 500
Pyretrum	1300	12 000	30 000	48 000
Herbata	35	2 000	6 000	12 000
Ananasy	3000	10 000	18 000	25 000
Trzcina cukr.	200	10 000	25 000	45 000

Zamierzone fazy wprowadzania roślin towarowych do gospodarki chłopów afrykańskiego w Kenii wedle przyjętego przez brytyjskie władze kolonialne planu rozwojowego z lat 1946—1955, uzupełnionego tak zwanym Planem Swynnertona²⁴. Liczby oznaczają ilość akrów, przeznaczonych pod uprawę danej rośliny w poszczególnych latach

ni zbytu, przetwarzanie płodów rolnych i na wprowadzenie intensywnego instruktażu rolnego wśród afrykańskich rolników Kenii.

Po drugie, pod koniec lat pięćdziesiątych Anglicy uświadomili sobie ostatecznie, iż wycofanie się ich z trzech krajów Afryki Wschodniej jest nieuchronne i że usiłowania utworzenia z Kenii państwa, w którym garstka białych miałaby uprzywilejowaną, rządzącą pozycję, są równie nie-realne, co szkodliwe dla długoterminowych interesów brytyjskich w Afryce. W roku 1962 rząd brytyjski wyraził gotowość wykupu farm i plantacji kenijskich „settlersów”, którzy w obliczu nadchodzącej niepodległości nie chcieli żyć w państwie rządzone przez Afrykanów. Ziemie tych ludzi, obejmujące około 1,25 mil. akrów, zużyto na osiedlanie afrykańskich rolników. Dodać wypadnie, iż ów wykup ziem od białych i osadzenie na nich Afrykanów pochłonęły znaczną część sum (poczynając od roku 1962), jakie Anglia przeznaczyła na rozwój rolnictwa w Kenii i zaabsorbowały większość personelu służby rolnej. Spośród zresztą 60-tysięcznej rzeszy białych osadników wyemigrowało z Kenii u progu jej niepodległości zaledwie około 20 tysięcy. Reszta pozostała, decydując się na mniej lub bardziej lojalną współpracę z rządem Jomo Kenyatty i zachowując swe posiadłości ziemskie.

Oprócz wszakże dwu poprzednio opisanych elementów zmiany, jakie przyniosły rolnictwu afrykańskiemu w Kenii lata pięćdziesiąte, a więc oprócz rozwojowego Planu Swynnertona i akcji wykupu ziem białych osadników przez rząd brytyjski, dokonywanej na rzecz chłopstwa tubylczego, dołączył się tu element trzeci, którego niepodobna w żadnym wypadku pominąć. O ile zbrojny ruch Mau-Mau był w zasadzie zrozumiałym przejawem protestu upośledzonego chłopstwa afrykańskiego, które po utracie nadziei na lepsze chwyciło się rozpaczliwych form walki i usiłowało szukać wyjścia w powrocie do plemiennych obrzędów, o tyle tego rodzaju

²⁴ De Wilde, t. 2, *op. cit.*, s. 3.

Podsumowując powyższe, bardzo pobieżne omówienie dwóch pierwszych dni Festiwalu należy chyba podkreślić, że obok zespołów wysokiej klasy istnieje jeszcze wiele takich, które niejednokrotnie nie znają w dostatecznym stopniu folkloru regionów, które prezentują, czy też nie rozumieją celu, jaki powinien przyświecać ich działalności. Wydaje się jednak, że w związku z coraz szerzej rozciągana merytoryczną opieką fachowców dobre chęci i zapał ludzi pragnących propagować rodzimy folklor zostaną odpowiednio ukierunkowane.

Potwierdzeniem tego była Sesja Naukowa, która miała miejsce w dniu 3 lipca w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Na posiedzeniu tym mgr J. Marcinkowa przedstawiła zebranym referat „Folklor taneczny i problemy jego opracowania”, który poza stroną teoretyczną zawierał wiele cennych uwag mających swe źródło w długoletniej praktyce autorki. Drugi z referatów — „Środki inscenizacji a konwencje estetyczne w folklorze” — wygłoszony został przez mgra A. Śledzińskiego. Zarówno referaty, jak i imprezy festiwalowe znalazły oddźwięk w dyskusji. Poruszone w niej problemy zostały zasygnalizowane już wyżej. Podkreślano też konieczność zwrócenia większej uwagi na poszczególne zespoły i propagowany przez nie folklor. Zastanawiano się nad potrzebą pełniejszego wykorzystywania przez instruktorów istniejących materiałów oraz nad koniecznością sięgania do autentycznych źródeł, jakie jeszcze znaleźć można w terenie. Szczególnie cenne były uwagi dwojga dyskutantów: etnochoreografa mgr G. Dąbrowskiej i muzykologa dra J. Stęszewskiego, którzy zwrócili uwagę na wiele problemów związanych z odtwarzaniem wybranych wycinków folkloru na scenie.

Na zakończenie należy podkreślić wagę festiwali folklorystycznych, doniosłą rolę, jaką odgrywają w procesie popularyzowania folkloru. Niejednokrotnie, poważne nawet usterki w programach zespołów, z czasem z pewnością ulegać będą redukcji. Wydaje się, że poważną rolę powinny w tej kwestii odegrać pofestiwalowe sesje naukowe. Dobrze stałoby się jednak, gdyby w przyszłości w sesjach tych brali udział przedstawiciele czy instruktorzy wszystkich zespołów uczestniczących w imprezie. Fachowe rady i wskazówki, które padają pod ich adresem powinny być wzięte pod uwagę w ich dalszej pracy. Warta przemyślenia wydaje się także sprawa podzielenia zespołów zgłaszanych na Festiwal w Płocku na trzy grupy, aby idąc za wzorem innych festiwali uniknąć mieszania różnych form pokazu folkloru. I tak, należałoby stanowczo oddzielić zespoły prezentujące folklor autentyczny od zespołów pokazujących folklor opracowany artystycznie czy stylizowany. Festiwal ujawnił potrzebę opracowania szeroko pojętego poradnika, który stałby się pomocą w codziennej pracy zespołów folklorystycznych. Poradnik taki zawierać winien wskazówki fachowców (muzykologa, choreografa, etnografa), informacje o imprezach folklorystycznych z dokładnym komentarzem oraz bibliografię prac i materiałów przydatnych dla zespołów. Kwestia wprowadzenia szerszego komentarza słownego, omawiającego tuż przed występem zespołu charakterystyczne cechy folkloru poszczególnych regionów, która poruszona została także w dyskusji, powinna być jeszcze gruntownie przemyślana i wprowadzona możliwie jak najszybciej. Należy się spodziewać, że dopiero wtedy słuchacz będzie w stanie prawidłowo odbierać prezentowany program, a impreza łączyć będzie trzy aspekty: estetyczny, rozrywkowy i dydaktyczny.

Krystyna Tubaja